

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wierszy
na 1 raz
6 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. **Reklamy w rubryce „Nadsyłane”** za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Tomasza.
Jutro: Januarjusza m.
Pojutrze: Eustachjusza m.

Grecko-katolickie:
Wosp. Cz. Mych.
Sozanta.
Rożd. Bohorod.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lis, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, guszcze, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 48 m.
Zachód „ o 6 g. 59 m.
Barometer 765. Ślota.

Kramnica karpacka.

W związku z opisami działalności „Kółek rolnych” i „Proświty” umieszczamy następujący list z Kołomyi:

„Żeby raz położyć tamę zdzierstwu i oszukiwaniu biednych wieśniaków ze strony spekulantów, którzy dotychczas ich mozolną pracą wzbogacali się i ich niszczyli tak materialnie jako też moralnie; żeby nie dopuścić do zabierania owoców ich przemysłu za bezcen lub za lichwę, jak to do dziś dnia się dzieje, dalej, żeby wspierać przemysł domowy i gospodarstwo; zawiązało się w Jabłonowie obok Kołomyi stowarzyszenie kupieckie pod firmą „Karpacka kramnica w Jabłonowie” stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Stowarzyszenie to istnieje dopiero rok drugi, a liczy już dotychczas przeszło 300 członków, przeważnie wieśniaków i to ze znacznie większymi wkładkami, widzimy bowiem tam takich, którzy powkładali po 100—200—500, a nawet jest jeden (Stefan Genik gospodarz z Berezowa), który złożył jako udział 1000 złr. Z owych to udziałów zakupiła dyrekcja murowany dom w Jabłonowie (w rynku) za 3.000 złr., a zrestaurowawszy go nalezyście, pomieściła tam swój pierwszy handel korzenny, towarów galanteryjnych, żelaza i zboża. Handel ten mieści w sobie wszystkie towary, jakich dom gospodarski potrzebować może, dom nietylko inteligentny ale i wieśniaczy, bo przeważnie tylko dla dobra włościan handel ten utworzono, a ceny towarów są tak kalkulowane, że żaden inny handel konkurować nie zdoła.

Lud wiejski widząc to dla siebie dobrodziejstwo, garnie się gromadnie do owego handlu, otrzyskując tam dobry towar i sumienną obsługę. W tym roku otworzyło stowarzyszenie pięć filij po sąsiednich większych wsiach a obecnie urządziła w Kołomyi magazyn dla owych filij, gdzie będzie utrzymywać zapasy towarów w większej ilości i zbywać takowe także prywatnym sklepikom po najumiarkowańszych cenach. Przy magazynie kołomyjskim jest już obecnie urządzony handel korzenny dla użytku publiczności, gdzie sprzedaje się wszystkie towary po cenach hurtownych.

Za rok administracyjny 1888 wypłaciło wzmiankowane stowarzyszenie swym członkom 10% dywidendy od udziałów, co świadczy o dobrym powodzeniu ponieważ mimo znacznych wydatków, jakie stowarzyszenie poniosło przy zakupie domu, przeistoczeniu owego na sklep, założeniu sklepu, zarejestrowaniu firmy itp. zdołało zebrać jeszcze fundusz zapasowy.

Udziały członków są z umysłu bardzo niskie i wynoszą tylko po 5 złr. a 50 ct. wpisowego. Magazyn w Kołomyi przyjmuje udziały także zbożem, licząc takowe po cenie targowej, czem ułatwia i najbiedniejszemu rolnikowi przystąpienie z udziałem do stowarzyszenia.

Wziąwszy pod rozwagę ekonomiczny, praktycznie obmyślony i przeprowadzony cel stowarzyszenia sądzimy, iż każdy, któremu tylko rzetelnie zależy na dobrobycie ludu wiejskiego, nietylko sam przystąpi z udziałem do niego, ale jeszcze i swych znajomych do tego zachęci. Wskutek klęsk elementarnych był naszego wieśniaka jest obecnie zagrożony, należy go więc ratować, bo gdy wieśniaków nie stanie i ziemia ich przejdzie w ręce

spekulantów, natenczas będzie można krzyżyk położyć na pomyślniejszą przyszłość kraju.

Informacji co do organizowania sklepików wiejskich udziela dyrekcja „Karpackiej kramnicy” w Kołomyi w każdej chwili. Do niej też udziały i wszelkie pisma należy wysłać. Tak handel jako też dyrekcja znajduje się obecnie tam naprzeciw gk. cerkwi w kamienicy Sal. Brechera nr. 157, ul. Sobieskiego.

Organizacja „Kramnicy karpackiej” jako polegającej wyłącznie prawie tylko na zbiorowych siłach włościaństwa, zastępuje na wszelkie poparcie ze strony społeczeństwa całego.

Powszechnie uniformowanie urzędników.

Wiadomość, że ma nastąpić istotne rozszerzenie zarządzeń, dotyczących noszenia mundurów przez urzędników państwowych i że w przyszłości urzędnicy państwowi wszystkich kategorii zobowiązani będą w urzędowym stykaniu się z publicznością nosić mundury, wywołała nietylko w kołach urzędniczych, ale i w całej publiczności powszechnie zadziwienie. Wczorajsza *N. f. Presse* zabiera znowu w tej mierze głos, i pisze: Nie można sobie absolutnie wytlumaczyć, ani dokąd środek ten zdąża, ani co zamierza. Mimowoli jednak przypominają sobie wszyscy, że umundurowanie urzędników państwowych, nieznanne w starej patriarchalnej Austrii przed rokiem 1848, zaprowadzone zostało przez ministra Bacha w początkach lat pięćdziesiątych, równocześnie z organizacją reakcyjnego i absolutystycznego biurokratyzmu, i że wtenczas chodziło o to, aby z urzędników osobną utworzyć kastę i ostrą pociągnąć granicę pomiędzy nimi a obywatelami. Czyż przy rozszerzeniu tych zarządzeń, mających blisko lat 40, na wszystkich urzędników i na całą ich czynność urzędową, miałyby podobne decydować tendencje? Pozoru tego starają się odnośne sfery uniknąć, przytaczając na to inne powody. Nasamprzód nowość ta stawiana bywa w takim świetle, jak gdyby tutaj w pierwszym rzędzie chodziło o interes urzędników. Twierdzą bowiem odnośne sfery, że będzie to ułatwieniem materialnym dla urzędnika, jeżeli mu się pozwoli nosić mundur nietylko podczas urzędowania, ale i w życiu towarzyskim i publicznym. Zmniejszyć się mają w ten sposób koszta na ubranie odpowiednie stanowi, jeżeli urzędnik nie będzie już więcej skazany liczyć się co do toalety swej z przeróżnymi wymaganiami towarzyskimi i ze zmiennością mody, i jeżeli na wszelkie wypadki mundur mu wystarczy. Z drugiej strony spodziewają się, że noszenie mundurów przyczyni się do podniesienia świadomości stanowej urzędnika i do podniesienia jego pod względem społecznym. Miały bowiem sfery decydujące zauważyć, że zwłaszcza urzędnicy niższych kategorii w wyborze towarzyskiego pożytku i w uczęszczaniu do miejsc publicznych, nie zawsze kierują się względami, potrzebnymi dla powagi stanu. Sądzą zatem, że noszenie mundurów nałoży na urzędników pewne względy, i że ich spowoduje do liczenia się i w prywatnym życiu ze służbą i urzędowym stanowiskiem.

Gdyby się sprawdziło, że przy zarządzeniu tem podobnie kierowano się pojęciami, wtedy byłoby to dowodem, jak zewnętrznymi i niedostatecznymi środkami starają się niektóre sfery usunąć braki społeczne, które naprawić można jedynie przez korzystniejsze ukształtowanie ogólnych stosunków publicznego i państwowego życia. Urzę-

dnicy austriaccy zastrzegliby się w pierwszym rzędzie sami przeciw przypuszczeniu, że do podniesienia poczucia stanowej godności swej potrzeba im zewnętrznych oznak, które ich odróżniają od reszty publiczności. Przeciwnie, urzędnik widziałby w noszeniu munduru w życiu prywatnym niemąły ciężar, nakładający nań zobowiązania, dla których nie miałby żadnego wynagrodzenia innego. Słudze państwowemu nie można przepisać poziomu życia towarzyskiego, jeżeli mu się nie udzieli także i środków odpowiednich, i byłoby to bardzo niesprawiedliwym, jeżeliby chciano urzędnikowi robić zarzut co do sposobu prowadzenia życia, jaki dla niego i jego rodziny wynika ze ściśle odmierzonego dochodu. Jeżeli zaś sfery odnośne zamierzają urzędników pod względem społecznym na wyższy podnieść stopień, wtedy mundur nie jest chyba wystarczającym środkiem do tego; w pierwszym rzędzie należałoby postarać się o to, ażeby urzędnicy wolni byli od trosk materialnych i ścieśniających stosunków i aby mieli zapewniony byt *swobodny, obywatelski i niezależny.*

Listy z kraju.

Ze wsi, 16. września. (*Prawo prezentowania nauczyciela szkół ludowych.*) Kiedy w naszym sejmie krajowym poruszono sprawę odebrania radom szkolnym miejscowym prawa prezentowania nauczycieli szkół ludowych, było z tego powodu dużo uciechy pośród nauczycieli, zaś pośród innych interesowanych trochę hałasu i narzekań, aż wreszcie pojawiła się dotycząca ustawa z dnia 1. stycznia 1889 i powitana została ze spokojem. Większa część nauczycieli przestała się cieszyć, bo jeden morg ogrodu na papierze, z przyczyny tegorocznej posuchy, nie przyniósł żadnego dochodu. Hałasu i narzekań nie słyszymy także, chyba przy sposobności wyborów do sejmu, gdy który z „boryteli” odgrzebuje to utracone prawo i wali niem w kandydata polskiego jak taranem. Nie myśląc wykazywać, czy żale wypowiedane na ten temat są słuszne, nie zaprzeczając także że przybył nowy środek agitacyjny, pośród tylu złych może nienajgorszy, konstatuje, że prawo utracone przez rady szkolne miejscowe może znaczna liczba gmin wiejskich nabyć dla siebie za kilka zł.

W §. 2. nowej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego czytamy: „Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na placę nauczycieli prestację w wysokości, pokrywającej przynajmniej 75 prct. wydatku na placę nauczyciela a prestacja ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacji, którą z mocy ustawy płacić miała.”

Owoż układając tegoroczny preliminarz funduszu szkolnego okręgowego, miałem sposobność sprawdzić, że w tutejszym powiecie zaledwie trzem gminom przysługuje prawo prezentowania nauczycieli na podstawie powołanego paragrafu, natomiast jest wiele takich gmin wiejskich, które dołożywszy kilka lub kilkanaście złr. do rocznej prestacji, opłacanej obecnie na mocy dawnego zobowiązania, uczyniłyby zadość wymaganom §. 2. i *pozyskałyby wyłączne prawo prezentowania nauczyciela w swojej szkole.* Niektóre gminy miałyby dołożyć tylko 4 lub 5 złr. rocznie.

Ponieważ podobne stosunki zachodzić mogą i w innych powiatach, sądzę przeto, że gdyby tę sprawę poruszyły czasopisma, gdyby po wsiach znaleźli się ludzie chcący się nią zająć, w takim razie może niejedna gmina, stosunkowo małą ofiarą, nabyłaby sobie wyłączne prawo prezentowania nauczyciela, czy to w dobrze zrozumianym interesie własnym, czy wreszcie



choćby dla tego, ażeby uchronić się od pedagogów przysyłanych jej „za karę“, gdyż §. 9. powołanej ustawy przepisuje, że „nauczyciela przeniesionego za karę nie można umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, chyba za zgodą tego, komu prawo prezentowania służy“. Już to samo byłoby korzyścią niemałą, gdyż nie da się zaprzeczyć, że są gminy nie-szczęśliwe, które, nie przekroczywszy żadnego przepisu regulaminu szkolnego, nie zawiniwszy nie względem rady szkolnej okręgowej, dostają prawie co roku nowego nauczyciela „za karę.“

Bołszowce 16. września. (Zaraza pyskow-raciczna. Zamknięcie targów. Zagubiony projekt. Przystanek kolejowy. Teatr). W kilku gminach położonych na północno-zachodniej stronie powiatu Rohatyńskiego, pojawiła się zaraza pyskow-raciczna, wskutek czego początkowo tylko okręg sądowy rohatyński, obecnie zaś już od kilku tygodni cały powiat rohatyński jest zamknięty, i odbywanie targów na bydło w wszystkich miasteczkach wzbronione. W Bołszowcach samych jakoteż w pasie 10-kilometrowym nigdzie ta zaraza nie istnieje. Mimo to miejscowości, w obrębie tym się znajdujące do zarazy dotkniętego okręgu zaliczono i targów wzbroniono. Zarządzenie to nie odpowiada w zupełności przepisom ustawy o chorobach zwierzęcych, a w szczególności §§ 20, 26 ustawy z dnia 29. lutego 1880 i ustępowi 10 do § 26 rozporządzenia z 8. grudnia 1886. Wobec strat, jakie ludność, u której hodowla i handel bydłem i nierogacizną stanowi główną podstawę dorobku, przez zamknięcie targów ponosi, tudzież ze względu na okoliczność, że tylko kilka gmin w powiecie tą zarazą jest dotkniętych, należałoby się ograniczyć tylko na zamknięciu tych poszczególnych miejscowości, gdzie panuje zaraza. W danym razie obstarwić je można silną strażą, zarządzić wszelkie środki ostrożności i zarazę w samym zarodku słumić, nie zaś cały powiat zamykać i odbywania targów na bydło zabraniać.

Sądzimy, że przez takie zarządzenia umniejszą się szkody, wynikające w gospodarstwie wskutek zamykania całych powiatów politycznych.

Już kilka lat temu, jak Sejm krajowy wezwał rząd do utworzenia trzeciego sądu powiatowego w powiecie rohatyńskim, wskazując miasteczko Bołszowce jako najodpowiedniejsze na siedzibę takiego sądu. Sprawa ta gdzieś ugrzęzła i mimo urgensów władz miejscowych nie chce dać znaku życia. Widocznie niektóre uchwały Sejmu są bez

znaczenia, należałoby zatem na zbliżającej się sesji przypomnieć uchwały zapomniane.

W warunkach przejazdu na przestanku kolejowym Bołszowce nie zaszły dotąd żadne dla podróżującej publiczności korzystne zmiany, dlatego też nie wiele osób z niego korzysta. Siadając w Bołszowcach, bilet jazdy można nabyć tylko do najbliższych stacyj w Haliczu lub Bursztynie, a dopiero tam podróżny nabyć musi bilet do dalszej jazdy. Jadąc zaś ze Lwowa lub Czerniowic trzeba opłacać należytość za całą przestrzeń Bursztyn-Halicz, mimo, że się wysiada w Bołszowcach. Mamy nadzieję, że obecna rządowa administracja kolejowa usunie te niedogodności.

Trupa teatralna Baczyńskiego dała u nas 4 przedstawienia. W damskich rolach była jak zwykle dobrą pani Baczyńska, a w młodzieńczej panie Grafczyńskiej przebija się talent. W męskich rolach p. Milewskiemu należy się pierwszeństwo. Z powodzeniem występował on w „Wicku i Wacku“ tudzież w „Grubych kłobach“. Na wzmiankę zasługuje również staranna gra p. Lubicza.

Aeronautyka na wystawie paryskiej.

Żegluga napowietrzna, której dzieje datują się od tak niedawna, zdołała zająć zbyt poważne stanowisko, ażeby je można było pominąć na wszechświatowym turnieju cywilizacji.

W kilku miejscach na wystawie oglądaliśmy balony. W pałacu maszyn w klasie 52. mieszczącej maszyny i przyrządy mechaniki ogólnej, widzimy tylko nieliczne przyrządy, służące do manipulacji napelniania i przenoszenia balonów oraz fantastyczną maszynę do latania. Przedewszystkiem jest uwagi godnym oddzielny pawilon aeronautyki wojskowej, znajdujący się na esplanadzie inwalidów. Zawiera on materiał zebrany przez specjalny zakład rządowy w Meudon, który pozostaje pod kierunkiem komendanta Renard.

Wnętrze pawilonu przekonywa widza, jak daleko znajdujemy się od listopada 1782 roku, kiedy Montgolfier po raz pierwszy zrobił ciekawe spostrzeżenie, iż woreczek z tkaniny, zapalony wewnątrz przy pomocy papieru, unosił się nagle aż do sufitu pokoju. Dzisiaj za to pragniemy się wznieść aż po nad gwiazdy, gdyby było możliwem.

Cały środek pawilonu zajmuje wspomniany już przez nas pobieźnie znakomity balon „France“, zbudowany przez pp. Renarda i Krebsa w warsztatach Meudon, stanowiący na dziś w tym za-

kresie ostatnie słowo postępu. Dla ogromnych jego rozmiarów nie mógł być tutaj umieszczonym w całości, jakoż widzimy tutaj tylko spód jego i przywieszoną u niego łódkę z przyrządem, nadającym kierunek.

Zaznaczyć wypada, iż owa łódka, długa a wysmukła, cała z bambusu i drutu, mająca 32 metry długości, blisko półtora metra szerokości i 600 kilogramów wagi razem z motorem elektrycznym, śrubą i akcesorjami, przedstawia się bardzo oryginalnie. Podobną jest do pirogi afrykańskiej lub fantastycznej ryby o żaglowych pławniakach.

Na balonie widnieje dumny napis: „Ten balon jest w samej rzeczy jedynym, który po całej serii manewrów zdołał powrócić przy pomocy elektrycznego motoru do swego punktu wyjścia. Doświadczenia, dokonane w sierpniu, wrześniu i listopadzie 1884 roku oraz w sierpniu i wrześniu 1885 roku dały średnią szybkość 6.50 metrów na sekundę.“

Mnóstwo innych ciekawości znajdujemy w tym pawilonie.

Na prawo znajdujemy cały park balonów na uwięzi (captifs), które odbyły kampanję w Tonkinie, dalej balon nowego systemu z jedwabiu chińskiego, pokryty specjalnym werniksem, nadającym mu wyjątkową trwałość i nieprzepuszczalność. W pobliżu oglądamy olbrzymi spadochron z oryginalnym plecionym koszykiem, a jeszcze dalej przyrządy, produkujące wodór i służące do napelniania aerostatów. Zwracają także na siebie uwagę łódki, z których jedna odbywała podróż podczas oblężenia Paryża. Widzimy tutaj także szczątki balonu, którym w r. 1793 wznosił się ojciec aeronautyki, Coutelle. Pochodzą one z zbiorów byłej szkoły wojskowej w Metz.

Ciekawym jest tutaj także zbiór malowideł, dotyczących żeglugi napowietrznej, a mianowicie wielki obraz, przedstawiający balon pomysłu generała Meusnier z roku 1794, który miał zapewnić — ale nie zapewnił — możność nadawania dowolnego kierunku, dalej malowidło, przedstawiające współczesny balon na uwięzi w chwili wypuszczenia go w górę przez oddział żołnierzy, wreszcie na tylnej ścianie, za pięknym zielonym klombem, spostrzegamy sześć obrazów, ilustrujących historję kierownictwa balonami.

Są tu przedstawione kolejno: balon generała Meusnier (r. 1794 — niewykonany), Giffarda (r. 1852), Depu de Lome'a (1870 — 1872 r.), Haanlei-

FIRMA N. N.

Nowela

napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiątkę.

I.

Ostatni tydzień wystawy wiedeńskiej.

Natłoku już nie ma — cudzoziemcy porożędzali się — wiedeńczykom sprzykrzyło się ciągle jedno i to samo widowisko, przychodzą jeszcze małemi gromadkami, ale to tylko na kufelki piwa, kiedy muzyka gra w popołudniowych godzinach.

Na wystawie przecież wesół gwar, a co szczególniejszego, że w gwarze tym przebija się prawie wyłącznie język polski. Złudzenie chwilowo dochodzi do tego stopnia, że, przymknawszy oczy, możnaby myśleć, iż jakieś figlarne duchy przeniosły rotundę i przyległe pawilony jeżeli nie do Warszawy, to przynajmniej do Krakowa.

Znalazłeś tu reprezentantów, a zwłaszcza reprezentantki wszystkich niemal prowincji dawnej Rzeczypospolitej. Wszystko to, jak stada przelotnego ptaactwa, powraca na zimowe leże, do zagród domowych.

— A, i państwo tu? — zaczepiają się znajomi i znajome. — Czy umyślnie na wystawę?

— O, nie! powracamy z Ostendy.

— To tak samo jak my, prościuteńko z Rivieri.

Gotówbym przysiąc, że to Wołyń z Podolem rozmawia.

— Całuję rączki pani dobródziejki! — słysząc o parę kroków dalej — niedawno rozstaliśmy się w Szczawnicy, i otóż znowu mam szczęście...

— Co pan chcesz? — odpowiada żywo matka dwóch dorosłych córek, ale odpowiada tak głośno, że doskonale słycać ją na drugim końcu pawilonu. Widocznie Warszawianka. — Co pan chcesz! Być w Krakowie i nie wstąpić na jeden dzień do Wiednia! Nie mogłam tego odmówić moim dziewczętom.

I tak co krok, na każdym przejściu, przy każdym zakręcie.

Dla mnie było to prawdziwą rozrywką; od wielu tygodni włócząc się po salach wystawy, znałem ją aż do znudzenia; sprawozdanie do dziennika dawno już ukończyłem, ale nielitościwa redakcja zaleciła mi pozostać na placu, aż do uroczystego zamknięcia wystawy. Oprócz nudnej wędrówki wśród do syta opatrzonych już przedmiotów, było to połączone dla mnie z różnemi przyjemnościami. Przedewszystkiem żadną miarą nie mogłem porozumieć się z wiedeńską aurą. Wychodzę rano z mieszkania w ciepłym jesieniem ubraniu, na wystawie czeka mnie upał jak w sierpniu; wychodzę na drugi raz w lekkim turkurku, w Praterze deszcz leje jak z cebra, a wiatr dmie, że na nogach utrzymać się nie można. Zwykła ta historia dla Wiednia taka niezgodność pomiędzy bardziej oddalonymi dzielnicami, trzeba być jednak urodzonym wiedeńczykiem, żeby się umieć z tem pogodzić. W dodatku, z licznego grona znajomych, spotkanych w pierwszej połowie wystawy, zostałem sam jeden na stanowisku, niby stracona placówka. Koledzy moi, sprawozdawcy, dawno już powyjeżdżali, a przyglądając się codziennie wyciągniętym twarzom wystawców, po większej części zawiedzionych w swoich nadziejach, doprawdy, rzecz wcale nie wesół. Z niekłamana więc rozkoszą powitałem najazd bocianów polskich, tem przyjemniejszy jeszcze, że znalazło się i wielu dobrych moich znajomych.

Po filiżance buljonu u Kleczkowskiego, przeszliśmy na czarną kawę do kawiarni tureckiej. A była nas spora gromadka: dwóch fotografów z

Warszawy, trzech (a może i więcej) literatów, dwóch malarzy, sympatyczna komedjopisarka i jeszcze parę osób, wszystko z Warszawy, ja jeden tylko reprezentowałem Galicję.

Zasiedliśmy przy największym stole, starannie chowając nogi pod ławkę, żeby ich niezamoczyć w kałuży, pozostałej po ostatnim deszczu, a gawędka wesół, ożywiona ciągnęła się dalej, przerywana tylko wybuchami śmiechu. O! bo Warszawiakom nigdy na humorze nie zbywa.

Obok nas, przy drugim, mniejszym stoliku, siedziało także kilka osób: jakaś para małżonków, prawdopodobnie Niemców, bo za naszym białym przybyciem, podnieśli się zaraz i odeszli; mężczyzna starszy wiekiem, w czarnej czamarze, prawdziwy typ szlachcica polskiego, z głową krótko przystryżoną, a długim zawieszonym wąsem; przy nim młoda, może sześciolatek, japońska z bawiła się świeżo kupioną lalczką japońską, siepapier-maché; naprzeciw zaś, najbliższej mnie, siedział, pijąc w zamysleniu kawę, młody człowiek; przed nim leżała spora safjanowa teczka.

Komedjopisarka nasza opisywała dalej spotkane na wystawie postacie i oryginały, a charakteryzowała je tak dosadnie, że wybuchy śmiechu co chwila przerywały jej mowę.

— Z pewnością ujrzymy je niebawem w najpierwszej komedji pani — zawołał jeden z malarzy.

— Niezawodnie — odpowiedziała zarówno cięta w mowie, jak piórze pani M. — jest już między niemi i dla pana miejsce zarezerwowane.

— Dla mnie? ciekawym bardzo gdzie?

— A choćby przy tej Wołyniance, za którą włóczyłeś się pan przez całe przedpołudnie.

Śmiech ogólny potwierdził słowa komedjopisarki — zmieszany widocznie malarz nie zdobył się już na odpowiedź.

— Dziadziu! — przemówiło błękitnookie dziewczę przy drugim stole — dziś mi się wystawa bardzo podobała.

na (1873), Tissandiera (1883—1884) i Renarda i Krebsa z roku 1884. Tutaj też widzimy mapę dróg, które przebiegł balon „Francja“ i mapę kampanij odbytych przez park balonów na uwięzi w Tonkinie.

Z tyłu, poza pawilonem, wojskowym znajduje się niewielki pawilonik, wzniesiony przez cywilnego inżyniera p. Yon, który również wystawił materiał i urządzenia aeronautyki wojskowej.

W pałacu sztuk wyzwolonych mieszczą się balony w dziale historii środków komunikacji. Spostrzegamy tu rodzaj okrągłego portyku z otworem u góry. Z otworu tego zwiesza się lódka dość wielkiego balonu, napelnionego gazem, który buja pod sklepieniem pałacu. Manekin aeronauty w lódce sprawia zdaleka złudzenie żywego człowieka.

Tutaj mieści się głównie wystawa historyczna balonów, ułożona przez znakomitego aeronautę p. Tissandiera, jednego z bohaterów katastrofy „Zenitu“ i składa się prawie wyłącznie z jego zbiorów. Nieprzebrana tu liczba samych ciekawości.

Rysunki, sztychy i drzeworyty wszystkich epok i czasów, przedstawiające urozmaicone epizody walk aeronautów z ich niesfornym żywiołem wiszą obok akwrel i obrazów.

W witrynach znajdujemy wspaniałe bogactwo pamiątek i osobliwości. Oto medale i tabakierki pamiątkowe, które niegdyś stanowiły nagrodę dla śmiałych żeglarzy napowietrznych, oto zegar alabastrowy w formie balonu z wahadłem; statuetki, grupy, karykatury balonów, afisze we wszelkich językach prozą i rymem na szarej bibule i złocnym papierze, portrety znakomych aeronautów i cały szereg ciekawych dokumentów. Pół dnia należałoby poświęcić, aby obejrzeć ten niewątpliwie jedyny w swoim rodzaju zbiór w świecie, zawierający rzeczy nieskończenie zajmujące.

Pomiędzy rysunkami zwracają uwagę drzeworyty przedstawiające: wzniesienie się balonu Montgolfiera w Wersalu w roku 1794 bez ludzi, wzniesienie Blancharda w roku 1785 w Lille, wzlot Garnerina 14. lipca IX. roku Rzeczypospolitej z pół elizejskich (z widokiem ówczesnej świątyni pokoju) i uroczystość w Amsterdamie na placu rewolucji w roku 1795, podczas której puszczono balon.

Niedaleko spostrzegamy akwarelę, przedstawiającą widok sceny, w której ofiarą w roku 1870 omal nie padł Gambetta.

Ciekawym jest też bardzo sztych, wyobrażający uroczystość odbyłą w roku 1831 na polu Marsowem na cześć gwardji narodowej; puszczono wtedy w powietrze pięć związanych razem balonów, cztery małe i jeden wielki, a nadto balon w formie słonia. Cały szereg rysunków przedstawia epizody podróży powietrznych pana Tissandiera, a trzy obrazy olejne — katastrofę „Zenitu“, której ofiarą padli pp. Sivel i Croce-Spinelli. Obok znajdujemy też portrety ofiar.

Równie jest ciekawy szereg dokumentów „aeronaucznych“. Oto oryginalny list Franklina, streszczający jego wrażenia z jednego z pierwszych wzlotów, którego był świadkiem w Passy pod Paryżem, oto bilet na wzniesienie się Blancharda w roku 1784 bardzo ładny ze zręcznym rysunkiem.

Widzimy dalej za szkłem protokół jednej z pierwszych podróży napowietrznych, podpisany nie zbyt kaligraficznie przez księcia de Chartres, hr. Fitz-James i inne znakomości. Zwraca uwagę oryginalny, współczesny oddruk z *Gazette de France* (z września roku 1873), zawierający krótką relację o jakimś wzniesieniu się w sfery podniebne.

Na zakończenie wspomnieć należy o mapie podróży Montgolfierów i o drukowanych sprawozdaniach o „stanie służby“ balonów, używanych podczas oblężenia Paryża. Zbiór obfituje także w liczne karykatury, słowem zwiedzając historyczną wystawę pracy nie należy zapomnieć o niezmiernie ciekawym dziale balonów.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 19. bm. Na porządku dziennym są następujące sprawy: Rekursy w sprawach budowniczych. Wybór 5 delegatów Rady miej. do kuratorji szkoły przemysłowo-handlowej. Wnioski dotyczące pomieszczenia paralelek szkoły męskiej im. św. Anny. Wniosek dotyczący utworzenia VII. klasy przy szkole żeńskiej im. św. Anny. Wnioski dotyczące pomieszczenia kilku klas szkoły żeńskiej im. Czackiego. Przełożenie zboru izraelickiego w sprawie urzędzenia filji rzeźalni drobiu. Lecznica powszechna bezpłatna o subwencję. Wnioski dotyczące sprzedaży stajni i wozowni w tylnej części hotelu Angielskiego galic. kasie oszczędności. Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego o subwencję na pokrycie kosztów urzędzenia XI. międzynarodowego

targu zbożowego(?) Sprawa najmu pomieszczenia dla dwu bataljonów obrony krajowej. Wnioski, dotyczące wniesienia zażalenia nieważności do trybunału administrac. w sprawie wodociągów Wuleckich. Wnioski dotyczące wydzierżawienia folwarku Malechów na czas od 24. marca 1890. Wnioski, dotyczące wypłaty należności konkurencyjnej do budowy szkoły w Malechowie. Wnioski dotyczące oddania w przechowanie miej. muzeum przemysłowego przedmiotów wartościowych, znajdujących się w miejskiem archiwum.

Do Towarzystwa im. St. Staszica przystąpił ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski, ck. starosta, jako członek wspierający.

Komisja egzaminacyjna dla nauki śpiewu chóralnego w seminarjum nauczycielskiem odbyła d. 15. bm. posiedzenie, celem naradzenia się nad ułożeniem planu nauki śpiewu w seminarjach i szkołach ludowych, jakoteż aby ułożyć dokładny program wymogów komisji od kandydatów na nauczycieli śpiewu. Komisji przewodniczył dyrektor p. Dziedzicki, a w naradach brali udział egzaminatorowie pp. Anatol Wachnianin i Wszelaczyński i katecheści seminarjum. Na razie uchwalono, ażeby od kandydatów wymagać jak najmniej, dopiero później wymogi te rozszerzyć. Za podstawę do nauki śpiewu cerkiewnego wzięto „Śpiewnik cerkiewny“ Wachniana, a jako podręcznik dla nauki teorii śpiewu i piosni świeckich służyc ma „podręcznik“ Wiktora Matyka.

Do ruskiego gimnazjum we Lwowie zapisało się 495 uczni. Na posadę katechety w tem gimnazjum rozpisano nowy konkurs.

Śniegi. Nietylko w Austrii wyższej spadły śniegi. Ze Skolego otrzymaliśmy właśnie wiadomość, iż w górach tamtejszych spadł śnieg w niedzielę. Zima zatem za pasem!

Lista przysięgłych we Lwowie. Na 5. kadencję sądów przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 17. października, wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli główni: Kroch Rubin, Schajer Juljan, Arbaszewski Rudolf, hr. Skarbek Henryk, Onyszkiewicz Zdzisław, Majeranowski Marjan, Szuman Jan, Gerczuk Teodor, Kostecki Maciej, Barącz Tadeusz, dr. Schweitzer Karol, Lieberbauer Abraham Leib, Szczerowski Antoni, Schmelkes Fejwel, Schweizer Joel, Dunajewski Feliks, Baslewy Marek, Luft Samuel, Bińkowski Wincenty, hr. Szembek Szczepan, Słomkowski Władysław, Weigel Józef, Rudziński Karol, Zacharjasiewicz Wale-ry, Flasch Jan, Staff Franciszek, Spiegel Isser Jakób, dr. Łękowski Marceł, dr. Lityński Jan, Landmann Emil, Łokuciejowski Adolf, Ziembicki Bolesław, Schmidt

nawet kocham! zawołała nagle, patrząc śmiało w oczy młodzieńcowi.

— Maryniu, co to ma znaczyć?! zgromił ją szlachcic, usiłując nadać swemu głosowi surowe brzmienie.

— Czy dlatego pokochałaś tego pana, moja mała, że ma tak dużo pieniędzy? wmięszala się znowu pani M.

— Nie, pani — odparła śmiało dziewczynka, ale dlatego, że mieszkając między Niemcami, nie zapomniał, że jest Polakiem.

Pochlebny szmer dał się słyszeć przy naszym stole.

— Pozwól mi panienko rączkę, niech ją pocałuję na podziękowanie — rzekł młodzieniec, wyciągając przez stół rękę.

— O, przepraszam, nie teraz! Dam ją panu, jak urosnę.

Szalonym brawo całe towarzystwo przyjęło tę uroczystą deklarację.

— Chodźmy już, — Maryniu, — przemówił szlachcic do niezmięszanej wcale powyższą rozmową wnuczki — chodźmy, bo i tak za długo tu bawiliśmy.

Pożegnali nas milczącym ukłonem i oddalili się pospiesznie.

Młodzieniec też, jakby tylko czekał hasła rozejścia się, poszedł za ich przykładem.

— A my czego tu będziemy siedzieli! — zawołał któryś literat warszawski. Jeżeli mamy dziś odjeżdżać, to trzeba przecież dokończyć oglądanie wystawy.

Ruszyliśmy się wszyscy. Rzeczywiście całe towarzystwo miało dzisiejszym pociągiem wieczornym opuścić Wiedeń. Mnie jednemu tylko złowrogi wyrok losu, a raczej redakcji, kazały pozostać na miejscu. Znowu więc będę samotnym, wśród tłumów! O, redakcjo! redakcjo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Dlaczego, moje dziecię?

— Bo mi się zdawało, że jesteśmy w Krakowie, tak tu dzisiaj wszystko po polsku...

Uśmiechem ogólnym przyjęto naiwną tę uwagę, a ja z serdecznym zadowoleniem spojrzałem na dziewczynkę, która głośno wypowiedziała to, o czem ja od kilku godzin w duchu rozmyślałem.

— Prześliczna para! — szepnął półgłosem siedzący przy mnie fotograf — zdaje mi się, że widzę Kochanowskiego z Urszulką.

— To ich schwyć na płytę czempredzej — odrzekłem.

— Ba, gdybym miał aparat!

— Masz przecież oczy...

— Ah, te wielkie czarne oczy! podchwyciła pani M., której bystrego ucha nie uszły nasze szepty. — Jego czarne oczy umieją tylko doroste piękności fotografować.

Fotograf zamilkł, jak poprzednio malarz zmuszonym był to uczynić.

Szlachcic tymczasem odsunął filiżankę, sięgnął do jednej i drugiej kieszeni i zwrócił się do dziewczynki:

— Widzisz trzpiecie — rzekł łagodnie — spieszyła się, spieszyłaś, aż portmonetki zapomniałem; a tobie dużo się jeszcze zostało?

— Nic a nic, dziaduniu — odpowiedziała zakłopotana — wszystko co do grosza wydałam na wystawie.

— I cóż teraz będzie?

— Przecież dziaduniu ma pieniądze w pugilaresie.

— Tak, ale kto mi tu zmieni sto reńskich.

— Mogę służyć drobnymi, jeżeli pan do- dziej pozwoli — odezwał się milczący dotąd młodzieniec.

— Wyświadczyłbyś mi pan prawdziwą przysługę — rzekł szlachcic — rozpiął czamare, wyjął z bocznej kieszeni pugilares, a z niego wielką kopertę, opatrzoną pięcioma pieczętkami.

Młody człowiek otworzył tymczasem teczkę, zawierającą znaczną ilość banknotów, i zaczął przeliczać dziesiątki.

— Jak widzę, nie zrobiłoby to panu różnicy wymienić mi i więcej — mówił stary, wyjmując z listu papiery stureńskowe.

— I owszem, będzie to i dla mnie dogodniej, bo teczka zmniejszy swą objętość. A ile pan dobrodziej rozkaże?

— Będę prosił o pięćset reńskich. Oto są.

Młodzieniec wziął pieniądze, przejrzał je pospiesznie, widocznie wprawnym okiem, następnie zaczął liczyć dalej. Każdą odłożoną paczkę szlachcic starannie przeliczał.

Wymiana kończyła się już prawie, kiedy pani M. przerwała milczenie, jakie mimowolnie przy obydwóch stołach zapanowało.

— Dziwna rzecz — zawołała, zwracając się wprost do nieznanego młodzieńca, że pan jeździsz z taką wielką sumą i nie lękasz się wypadku w podróży. Bo pan zapewne także tylko na wystawę przyjechałeś?

— O! nie, pani dobrodziejko — odparł młodzieniec, nie przerywając swego zajęcia. Mieszkam stale w Wiedniu, jestem komisantem w domu bankowym barona S., odebrałem te pieniądze dla mego pryncypała z banku Rotschilda, i wracając, wstąpiłem na wystawę. Przyznam się nawet pani — dodał z uśmiechem, zamykając teczkę — że przybyłem tu umyślnie, aby odebrać cokolwiek w polskiej atmosferze, i...

— I? przerwała ciekawie komedjopisarka.

— I, dzięki państwu — dokończył z eleganckim ukłonem, zwróconym ku nam wszystkim — powrócę zupełnie zadowolony.

Trudno było odpowiedzieć na taki komplement, niby do nas, a w gruncie rzeczy nie do nas zwrócony; na szczęście, z kłopotliwego położenia wybawiła nas dziewczynka:

— Pan mi się bardzo podobałeś! Ja pana

Władysław, dr. Jekes Maurycy, Veltze Józef August, Korytko Walery.

Jako zastępcy: Kliszewski Stanisław, Szkowron Wojciech, Kuźniewicz Wincenty, Spät Izaak, Gailhofer, Piotr, Gojawczyński Jan, Kubin Franciszek, Feliński Feliks, Pilawski Roman.

P. Sładkowski, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, wyjechał do Wiednia.

Pomieszczenie urzędów. Podobnie jak we Lwowie, urząd podatkowy w Kołomyjach mieści się w budynku rządowym w sześciu małych pokojach; największy z nich, nibyto sala, ma zaledwie 24 metrów kwadratowych, reszta zaś 16—20 metr. kwadr., w których się 12 urzędników mieści, prócz sekwestratorów i woźnych. Dotychczas jakoś to uchodziło, gdy pobór podatkowy gminy wiejskie same wykonywały, obecnie zaś od maja br. urząd podatkowy pobór indywidualny sam musi przeprowadzić i ze wsi, wzywając na pewne dni pojedyncze gminy, gdzie się zwykle 100 do kilkuset kontrybucyj zgrupują, tu dopiero sęk, jak i gdzie ich pomieścić! Obecnie w lecie przy sprzyjającej pogodzie obywatele państwa (kontrybucyj) u mieszczają się na podwórzu pod golem niebem, czekając całymi godzinami, nim na pojedynczych przyjdzie kolej wejścia do biura, gdyż tamże najczęściej może się mieścić 8—10 osób, to też woźny puszcza do środka po kilkoro ludzi, jak do asenterunku. Ale co będzie, gdy przyjdzie jesień i zima, gdy nastaną dni słotne, dżyste, zawieruchy z deszczem, lub śniegiem? Gdzie wtedy znajdą kontrybucyj przytułek? Nic innego nie wypadnie, jak tylko tulać się po kurytarzach na przeciągach i zimnie.

Fundacja Ludwika Gajewskiego. Z Jaworowa piszą do *Dila*: Przed laty żył tu Ludwik Gajewski, który znaczny swój majątek zapisał na cele dobroczynne, mianowicie uczynił fundację dla wdów, sierot, ubogich m. Jaworowa i dla biednych uczniów jaworowskich. Zmarły fundował również stypendjum dla ukończonych prawników, którzy mają zdawać egzamina. Stypendjum to wynosi blisko 350 zł. rocznie. Jeżeli takich kandydatów nie było, wówczas do losowania mogą się zgłosić ubodzy uczniowie szkół średnich. Ponieważ od 6 lat nie było żadnego takiego prawnika ukończonego z Jaworowa, przeto do losowania przypuszczani byli uczniowie szkół średnich. Korespondent *Dila* narzeka, że do „biednych“ uczni zaliczani bywają synowie zamożnych rodziców.

Drohobycka powiatowa kasa chorych wybrała przewodniczącym p. Jonasza Kühmerkera przemysłowca, zaś zastępcą p. Adama Krzyżanowskiego, aptekarza.

Upośledzenie przemysłu krajowego. *Kurjer Drohobycki* pisze: Czytamy w dziennikach skargi na upośledzenie rzemieślników naszych na korzyść fabrykantów wiedeńskich, a gdy przyjdzie co do czego, to pierwsi załatwiamy zakupną swoje wszędzie, byleby nie w kraju! Świeży tego przykład dało tutejsze probostwo rk. przy zakupie monstrancji dla naszego kościoła, na którą zmarły tutejszy mieszczanin Leon Lewicki znacznie większą kwotę testamentem legował, sprowadzając takową z Wiednia. Przecież we Lwowie i w Krakowie można każdego czasu dostać do wyboru monstrancji gotowych, elegancko wykończonych, lub zamówić w Przemysłu w zaszczytnie znanym zakładzie bronzowniczym p. Stupnickiego. Kiedyż przestaniemy upośledzać przemysł krajowy!

Podpalenie. Sąd przysięgłych w Samborze uznał winnym Herszka Nastalę podpalenia domu Izidora Pasiczyńskiego w Zadziesku. Trybunał skazał podpalacza na 10 lat ciężkiego więzienia i zwrot szkody w sumie 11.500 zł.

Dyrekcja galic. funduszu propinacyjnego zamianowała delegatem dla sprawy dzierżaw w powiecie wadowickim pp. Aleksandra bar. Gostkowskiego w Tomicach pow. Wadowice i Karola hr. Scipio, dyrektora banku dla handlu i przemysłu w Krakowie. W ten sposób zamianowani już zostali delegaci dla wszystkich powiatów.

Z Łopatyna donoszą nam: Dnia 11. bm. wartownik kościoła skradł pieniądze ze skarby bractwa, około 70 zł., gdyż dla oszczędności zwinęto posadę kościelną, lubo są w kościele bardzo kosztowne paramenta. Teraz wartownik odbiera rano klucze od kościoła z probostwa. Zawsze tak bywa, że skąpy dwa razy traci.

Prezentę w Smolniku, w dekanacie kulikowskim otrzymał jure devolutive ks. Styczak.

Książę Windiszgratz powrócił do Krakowa z manewrów z Czech.

W Pistyniu otwartą została 13. bm. ek. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym dla powszechnego użytku.

Złodzieje kolejowi. Pomiędzy Marchegg a Neuhausel na Węgrzech ginęły z pociągów kolejowych od lat już kilku przesyłki towarowe. Kradzież popełniano systematycznie. Podejrzenie padło na personal kolejowy pewnego pociągu towarowego, skutkiem czego przeprowadzono rewizję w kilku mieszkaniach i aresztowano kilku ze służby kolejowej. U starszego konduktora Hermana, znaleziono formalny magazyn towarowy.

Oryginalna pogoń. Przed kilku dniami uciekło między g. 1 a 2 w południe 3ch aresztantów z aresztu garnizonowego w Przemysłu. Uciekinierzy podążyli przez Garbarze ku Bloniu, a za nimi w ślad profos z patroliem. Uciekający ujrawszy patrol, wskoczyli do Sanu i przeszli w bród ku strzelnicy wojskowej. Patrol zakłopotany, nie chcąc zamoczyć nóg, pozostał wraz z profosem na brzegu. W tem krytycznym położeniu udał się profos do pana A. z prośbą o pożyczanie wózka i koni, aby za zbiegami przez San podążyć. Pan A. dostarczył wehikułu, na którym patrol z najeżonymi bagnetami i profosem przebyli San za aresztantami. Czy zbiegów przychwycyło, nie wie *Gaz. Przem.*, z której to opowiadanie czerpiemy.

Zbiegł ze Szikso buhalter tamtejszej kasy oszczędności, Władysław Keszyeres, który chcąc pokryć swe olbrzymie długie karciane, skradł 20.000 zł. Uciekł on do brata, mieszkającego w Bułgarii.

Zmarli: W Sanoku zmarł 11. bm. Ernest Bauman, żołnierz b. wojsk polskich z czasów w. ks. Konstantego, następnie uczestnik walk za wolność w r. 1831. Służył on w jeździe poznańskiej, ranny na polu bitwy, za waleczność ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari.“ W r. 1848 wychodząc, później dopiero mógł powrócić i stale osiąść w kraju. Pomimo niemieckiego nazwiska całą duszą był Polakiem. Pozostawił synów Stanisława geometrę w Sanoku i Romana kupca w Bochni.

W Warszawie zmarł izraelita Szaja Hirt, dobroczyńca tamtejszego szpitala starozakonnych. Był on niegdyś piekarzem, dorobiwszy się majątku, wspierał hojnie nieszczęśliwych i potrzebujących pomocy. Wszystkie dzienniki warszawskie poświęcają pamięci zmarłego gorące wspomnienia.

Włodzimierz Bezobrazow, senator i członek akademii, zmarł w 61 r. życia w Rosji. Był on przez wiele lat profesorem, dziennikarzem, członkiem rady ministerstwa finansów i badaczem na polu chemii i socjologii.

Kongres spirytystów i spirytualistów. Na kongres ten, który się odbył w Paryżu zeszłego tygodnia, przybyło około 400 osób, po większej części delegowanych rozmaitych stowarzyszeń — i to ze wszystkich stron kuli ziemskiej, z Niemiec, Austrii, Belgji, Hiszpanji, Portugalji, Rosji, Polski, Ameryki, Brazylii, Melbourne, Meksyki, Corfu, Turcji, Egiptu, Indji wschodnich itd. Świadczy to o olbrzymim rozkrzewieniu się tego obłędu.

We Francji stowarzyszenia spirytystyczne mają setki, za granicą zaś tysiące członków, liczba ich zwolenników wynosi ogółem 40.000, a ideje spirytystyczne rozszerza 75 czasopism we wszystkich prawie cywilizowanych językach. Co do płci, to uczestnicy kongresu składają się z połowy mężczyzn i z połowy kobiet: co do stanowiska to są pomiędzy nimi członkowie arystokracji o historycznych nazwiskach, bogacze i biedni robotnicy. Damy zjawily się w strojach balowych. Są pomiędzy nimi bardzo młode i bardzo piękne stwarzają. Kongres zagał prezydent Jules Lermina, witając uczestników. Powiedział on pomiędzy innymi: „Naszym zamiarem jest potwierdzenie związku pomiędzy fizjologią a psychologią; wytoczenie wojny swobodnego badania przesądom i rutynie, walka wszystkich przyjaciół prawdy przeciwko obskurantyzmowi (ma być przeciwko zdrowemu rozsądkowi. Przyp. red.) Kongres podzielił się na trzy sekcje: 1) dla spirytizmu i spirytualizmu, 2) dla filozofii i 3) dla okultyzmu (nauki o tajemniczości zjawisk), teozofji, kabały i wolnomularstwa. Sekcje te rozpoczęły obrady swe, wysłuchawszy poprzednio kilku odczytów o odrodzeniu (zmartwychwstaniu) i nieśmiertelności duszy. Delegat Volpi zapowiedział, że pozakaże kilka fotografii spirytystycznych.

Konkurencja. Do warszawskiego *Głosu* piszą z Nowogródka o następującym charakterystycznym fakcie: W małym miasteczku Cyrnie dzierżawili młyn od lat dawnych z ojca na syna, żydzi iwieńscy. Młyn niedawno się spalił. Do właściciela zgłosił się w tych dniach pewien żyd ze Słucka, który zaproponował mu, że odbuduje młyn własnym kosztem za prawo 20-letniej dzierżawy. Ugoda przyszła do skutku i nowy dzierżawca zabrał się do roboty, Żydzi iwieńscy zażądali jednak od przybysza 500 rs. odstępnego, na które ten nie przystał. Wskutek tej odmowy żydzi iwieńscy podburzyli przeciwko przybyszowi całe miasteczko

i na czele kilkutyśięczonego tłumy napadli na nowego dzierżawcę raniąc go i niebezpiecznie kałęcząc i burząc doszczętnie mieszkanie. Pomoc włościan uratowała żydowi słuckiemu życie.

Hypnotyzm. Za przykładem Paryża także i w Londynie zajmują się obecnie żywo hypnotyzmem. Utworzono tam już nawet dwa towarzystwa hypnotyczne: jedno pod nazwą „brytańskiego“, drugie „londyńskiego“. Założycielem ostatniego jest Karol Hansen z Kopenhagi, znany od lat kilkunastu jako hypnotyzer. Tow. „brytańskie“ ogłasza, że głównym celem jego, zdobycie uznania naukowego dla hypnotyzmu, jako siły medycznej i moralnej. Będzie ono wydawało pismo specjalne, które występować będzie przeciw „sztuce“ Hansena.

Dragomanow przybył już na wezwanie bułgarskiego rządu do Zofji i objął katedrę na wszechnicy tamtejszej za wynagrodzeniem 12.000 lejów (do 6.000 zł.)

Właściciele piwiarni w Monachium otworzyli napowrót swoje lokale dla zebrań socjalistów skutkiem groźby tychże, że przestaną do piwiarni uczęszczać.

Dowody niezwykłej przytomności umysłu dała dwudziestokilkotyśięczone publiczność, zebrała na patriotyczno-alegoryczno-dekoracyjnej uroczystości muzycznej w Paryżu, przedstawiającej tryumf Rzeczypospolitej. Podczas uwertury pokazał się na dachu sceny, pokrytym dywanami, mały płomyczek, który z taktami muzyki rósł coraz bardziej. Zapaliła się drewniana pokrywa przewodu światła elektrycznego — atoli wystarczyło to, ażeby cały gmach splanął albo przynajmniej wzbudził, jak to się zwykle dzieje, panikę wśród widzów i słuchaczy. Potrzeba było tylko, aby choć jeden lub dwóch ludzi zawołało: „Au feu!“ (gore!) ażeby dać powód do strasznej, wśród tylu tysięcy ludzi nieuniknionej katastrofy. Pomimo to publiczność zachowała się nadzwyczaj spokojnie; orkiestra przestała grać, atoli na „monsieur tout le monde“ nie zrobiło to wrażenia, dopiero, gdy w luce na dachu pokazał się strażak na dowód, że pomyślano z góry o środkach bezpieczeństwa i płomień ten zgasił, 22 tysięcy ludzi zabrzmiało olbrzymim brawo.

W Paryżu zmarli: Fustel de Coulanges, członek akademii paryskiej, i Prerel, poeta sceniczny.

Krwawe dożynki. D. 1. bm. na dożynkach w Ostalowie, pod Szydłowcem w Kongresówce, podochoceni włościanie zaczęli bić karbowego. Na krzyk tegoż przybiegł właściciel majątku p. M. i z pomocą służby oswobodził nieszczęśliwego z rąk włościan. W chwili jednakże, kiedy odprowadzano karbowego do dworu, jak donosi *Gaz. Radomska*, jeden z włościan tak silnie uderzył go nogą o ławki, że karbowy wkrótce życie zakończył.

Jakiem prawem? Urzędnikom kolei Karola Ludwika od dwóch miesięcy ściga dyrekcja, wbrew ich woli i mimo pisemnego zastrzeżenia, że sobie tego nie życzą, wkładki do nowego towarzystwa dla chorych. Jest to bezprawie tem jaskrawsze, ile że urzędnicy innych kolei nie placą do podobnego towarzystwa, a nawet urzędnicy samej kolei Karola Ludwika, stacjonowani w Wiedniu, również wkładki tych nie placą. Urzędnikom, którym obecnie ściągają gwałtem po zł. 1-80 miesięcznie, nawet nie rozesłano statutów tego egzotycznego towarzystwa. Pytamy więc, jakim prawem szafuje się bez odpowiedniego pozwolenia ciężko zapracowanym groszem urzędników?

Kraj. Rada zdrowia. W skład rady zdrowia wchodzi w bież. 3 leciu (od 1. maja 1888 do końca kwietnia 1892) następujący członkowie zwyczajni: mianowani przez rząd: dr. Ferd. Cassina lekarz pow. w Przemysłu, dr. Adam Czyżewicz prof. szkoły położniczej, dr. Ign. Króweżyński, dr. Józef Merunowicz, dr. Wikt. Opolski, dr. Zygm. Rieger i dr. Oskar Widman. Delegowani przez Wydział kraj.: dr. Emil Merczyński i dr. Grzeg. Ziembicki (syn). Rada zdrowia została wybrana w ten sposób, że dr. Czyżewicz został wybrany przewodniczącym, a dr. Opolski zastępcą przewodniczącego.

Szambelanem cesarskim został mianowany podporucznik 13 p. ul. Franciszek Mysłowski.

Karygodny żart. Onegdaj przed 10. g. wieczorem goście w restauracji Jürgensa pod l. 17 przy ul. Krakowskiej zostali przerażeni silną detonacją w podwórzu. Wskutek eksplozji jakiejś materji wybuchowej popękały wszystkie szyby w oknie restauracji. Kilku lokatorów w kamienicy widziało jak ktoś z drugiego piętra rzucił na podwórze jakiś przedmiot zapalony, który padł pod okno. Po eksplozji znaleziono na miejscu pod oknem resztki nadpalonej gazety.

Kościół archikatedralny obrz. lac. we Lwowie otrzyma wkrótce nową posadzkę marmurową. Specjalna komisja, złożona z kanoników kapituły obrz. lac.

zwidziła piękną farę żółkiewską, w której posadzka jest już wyłożoną marmurem i postanowiła w ten sam sposób upiększyć naszą wspaniałą świątynię. Postanowiono, że cała posadzka katedry będzie wyłożoną białym marmurem kararyjskim i czarnym marmurem belgijskim. Wszystkie ściany wewnątrz świątyni, wyłożone zostaną także marmurem do pewnej wysokości.

Zegary we Lwowie. Miasto nasze otrzyma w najbliższym czasie jeszcze dwa zegary dla użytku publicznego. Jeden zegar mieścić się będzie w nowym gmachu poczty i telegrafów przy ulicy Ossolińskich a drugi umieszczony będzie staraniem proboszcza Marji Magdaleny, a kosztem parafian, na jednej z wież tego kościoła. Zegar na gmachu pocztowym będzie transparentowy.

Mierzwiński żeni się! *Kurj. Codz.* pisze co następuje: „Nie podbiły go płomienie czy Andaluzek, nie skusiły rozemdlone żrenice Skandynawek, nie zamęciły serca jego spokoju sentymentalne „niebieskie gwiazdy“ germańskich dziewczyn... Żeni się on w Paryżu najprościej w świecie, jak każdy inny śmiertelnik, biorąc... szal nie wodź mnie na pokuszenie przebrzydła gadatliwości dziennikarska! Nazwisko przyszłej pani Władysławy Mierzwińskiej ma do czasu zostać jeszcze tajemnicą. To tylko powiedzieć możemy, że nazwisko to znane i głośne.“ Bardzo to romantyczne, lecz ile prawdy?

Sok malinowy. Wczoraj rano zawiadomiono policję, że jeden z czeladników piekarni Bieleckiego przy ul. Michała zamieszkałego, został otruty. Przybyły dr. Rosner skonstatował, że ów czeladnik potraktowany został zepsutym sokiem malinowym i wskutek tego dostał nudności i bólów wewnętrznych i że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Kradzieże. Na kradzieży portmonetki z kwotą 40 złr., własnością p. Jadwigi Ch. będącej, przytrzymał znany złodziej Salomona Schläfriga, który ujął się na placu Strzeleckim podczas targu.

Leib Reiss, malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Zamkowej l. 10, doniósł, że mu skradziono łyżki srebrne i bieliznę wartości 15 złr. Sprawczynią kradzieży ma być służąca, którą uwięziono.

Znany oszust Savine. o którego procesie donieśliśmy przed kilku dniami, był 15. bm. transportowany pociągiem pospiesznym z Berlina i miał być wydanym w granicznej stacji Aleksandrowo władzom rosyjskim. Był pretendent do tronu bułgarskiego nie czekał tej parady i w pobliżu Poznania wyskoczył z wagonu oknem, podczas gdy pociąg był w największym pędzie. Sprytny płaszek znikł bez śladu.

Pożar. Dnia 2. bm. spaliły się na obszarze dworskim Puchowice, w pow. wielickim, trzy stodoły i szopa, należące do Czesława hr. Lasockiego, tudzież znajdujące się w nich zboże, pasza, młocarnia, sprzęty gospodarskie, należące do dzierżawcy folwarku, Jośkowi-cza, a zaasekurowane na kwotę 4.300 zł.

Pomnik Pola. Przed kilku dniami rozpoczęto roboty około wmurowania w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie pomnika poświęconego pamięci Wincentego Pola. Historia pomnika następująca. Po śmierci poety rada miejska odstąpiła bezpłatnie spore miejsce pod grób jego na cmentarzu. Kiedy ciało Pola prof. Łepkowski przewiózł do „Grobu zasłużonych“ na Skalkę, miejsce ofiarowane przez radę sprzedano za 200 złr. Do sumy tej dołączono 300 złr., zapisanych testamentem na pomnik poety przez obywatela z Wadowic, którego nazwiska nie pamiętamy. Dodawszy 50 złr. narosłego procentu, całość funduszu pomnikowego wyniosła 550 złr., za które zajmujący się tą sprawą p. Popiel zamówił nagrobek u rzeźbiarza Lewandowskiego. Pomnik składa się z popiersia brązowego, tablicy z napisem i z gustownego obramienia, oryginalnie pomyslanego przez rzeźbiarza na motywach polskiego renesansu.

Korespondencja od Redakcji. W. C. Kraków. Głosu pańskiego umieścić niemożemy. Każdy opłacający podatki w kraju, mający tutaj stałą siedzibę i rzetelnie pracujący — ma prawo do przedsiębiorstw. Słusznie jest tylko żał, iż przedsiębiorcy krajowi mając swoje siły pod ręką, używają pozakrajowych, tudzież że mając własne wyroby, publiczność goni za cudzoziemskimi. Pp. *Pach.* i *Mach.* we Lwowie. Stosunki prasowe nie pozwoliły nam wydrukować opisu brutalnego faktu. Przesłaliśmy go odpowiedniej władzy do urzędowego użytku, i jesteśmy pewni satysfakcji.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś we środę tragedia Szekspira „Otello“ występ p. Stanisława Zawadzkiego z Poznania.

Zmiana przedstawienia. Z powodu nagłej niedyspozycji pani Radwan odegrano wczoraj w teatrze w miejsce zapowiedzianej operetki „Gonitwa za szczęściem“, wyborną komedję z francuskiego „Durand i Durand“. Komedja ta, nastęrczyła jak zwykle pannie Pysznik i pp. Frenklowi i Kwiecińskiemu sposobności do serdecznego ubawienia publiczności.

Wieczór recytacyjny p. Armanda Dutertre, artysty paryskiego Odeonu, nie odbędzie się dziś, jak pierwotnie zapowiedziano, lecz w piątek w sali kasynowej o g. 8. P. Dutertre wypowie kilka utworów największych poetów francuskich jak V. Hugo, Copégo i innych, nadto po polsku „Redutę Orzona“. W części muzycznej wieczoru, wezmą udział pp. Wolfsthal, Neuhauser i Jerzyna. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Gubrynowicza i Sajfartha & Czajkowskiego.

Świat w ostatnim swym numerze z 15. bm. przedstawia się ponownie bardzo dobrze. Część ilustracyjna mieści: winięty tytułową R. Kochanowskiego, piękne reprodukcje z obrazów Stef. Bakalowicza, Chelmińskiego i T. Popiela, ratusz w Poznaniu rysunku Tondosa, św. Jadwigę, witraż Jana Matejki, portret matki Słowackiego według obrazu Pitschmana, oryginalny rysunek Kairu Juljusza Słowackiego, portrety dr. Jordana i T. Ostoi Ostaszewskiego, wreszcie ilustracje tekstu T. Rybkowskiego i rysunki z wystawy paryskiej Loevy'ego. Treść działu literackiego stanowią: „Po inkursji Kozackiej“ dr. Antoniego J. (którego portret mieścił się w Nr. 17 *Świata*), list z Anglii G. S. Naganowskiego, c. d. powieści Zagórskiego „Bez steru“, Z. Świdarskiego „Wieś i Wisła“, dr. J. Ochorowicza „O różnych stanach hypnotycznych“, Hösicka dokończenie studjum literackiego „W Szwajcarii“, listy z wystawy i nekrolog Ostaszewskiego. Dodatki przynoszą ciągi dalsze powieści Szeligi „Na przebój“ i dramatu „Na ojcowiznie.“

„Facet.“ W Warszawie wydano kalendarzyk humorystyczny, dorównujący najlepszym zagranicznym. Jest to kalendarzyk „Muchy“, pod tyt. „Facet.“ Już okładka zaleca się nader pochlebnie. Rysunki kolorowane Piotra Stachewicza na karcie tytułowej i Franciszka Kostrzewskiego na ostatniej, zachęcają do pilnego przeglądania około 50 innych wewnątrz kalendarzyka, a nie ustępujących w niczem rysunkom najlepszego z pism humorystycznych, jakim są monachijskie „Fliegende Blätter.“ Dodać należy, że spora wiązka dowcipów, kalendarzyk wypełniających, jest weale niepoślednią, a zaleca się także i tem, że nikogo nie napada i na niczyją twarz rumieńca nie wywoła. Niemała to zaleta wobec tego, że niektóre z naszych pism humorystycznych lubują się w dwuznacznych dowcipach i rysunkach.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 17. września. Hr. Thun, namiestnik Czech przybył tu dzisiaj. Dzienniki mniemają, że wspólnie z rządem centralnym ułoży on dalsze kroki w sprawie ugody niemiecko-czeskiej, mianowicie co do pozyskania niemieckich tabularzyków, aby weszli na nowo do sejmku.

Z okolic alpejskich nadchodzą ciągle wiadomości o śniegach i o zimnie dotkliwym przy 3 stopniach R.

Cesarzowa z córką Marją Walerją przybyła do Meran.

Grupa banków z Bankiem dla krajów koronnych na czele, projektuje emisję galicyjskiej pożyczki propinacyjnej między 6. i 10. październ. br.

Praga 17. września. *Narodni Listy* i *Politik* uważają próby ugody ze rozbite na razie, za czystą komedję ze strony Niemców, którzy stawiają warunki niemożliwe do spełnienia, żądają, aby Czesi raz na zawsze poniechali dążność swoją do przywrócenia korony czeskiej.

Paryż 17. września. Boulanger (który z Londynu udał się na wyspę Jersey — na kanale Kaledońskim) wydał nowy manifest, wzywający Francuzów do walki z oportunistami.

Belgrad 17. września. Królowa Natalja, która przedwczoraj wyjechała z Jałty, przybędzie tutaj 29. bm.

Wiedeń 18. września. Z dniem 1. października powołani będą rezerwisci uzupełniający (Ersatz-Reserve) do ośmiotygodniowych ćwiczeń. Powołanie nastąpi w myśl nowej ustawy wojskowej.

Cesarz przybył wczoraj wieczór do zamku w Gödöllö.

Praga 18. września. Przy wczorajszych wyborach do sejmku z przedmieści praskich zwyciężyli wszędzie staroczesi.

Budapeszt 18. września. W izbie posłów wnieśli rząd ustawę o ograniczeniu sądów przysięgłych w sprawach prasowych. (Czem raz lepiej. Red.)

Londyn 18. września. 1500 robotników w dokach dalej świątkuje, ponieważ nie chcą pracować z tymi, którzy do strejku ogólnego nie należeli.

Wiadomości polityczne.

Serajewo 17. września. Poświęcenie nowej katedry odbyło się tu w sobotę z nadzwyczajną uroczystością. Było kilku biskupów, z Mostaru, Banjaluki, Zagrzebia, biskup Strossmajer z Diakowaru i wielu innych. W uroczystości wzięło udział kilkanaście tysięcy ludności. Po ceremoniach kościelnych odbył się w kasynie wojskowym bankiet, na którym biskup Strossmajer powiedział, iż budowa katedry mogła przyjść do skutku tylko przy łączności i zgodzie wszystkich wyznań. „Tu nie ma żadnych Serbów, żydów i chrześcijan, tu są tylko bracia“, powiedział. Mowa cała była gorąco patriotyczną.

Belgrad 17. września. Telegram bośniacko-hercogowiński emigrantów do cara, zredagowany przez metropolitę Michała, opiewał dosłownie: „Z powodu najwyższych imienin jego cesarskiej mości, przesyłamy najpoddanej nasze życzenia i posimy jego cesarską mość jako syna oswobodziciela, aby raczył dzieło oswobodzenia Serbji prowadzić dalej i ukończyć.“ W imieniu bośniacko-hercogowiński Serbów, bez różnicy wyznania podpisali telegram: Nikola Simicz, derwisz bej Ljubowicz, Jova Kovaczevicz i kilku innych.

Londyn 16. września. Donoszą tu o sensacyjnym wypadku, który żywo zainteresował opinię publiczną i przypomniał znane morderstwo, dokonane przed trzema miesiącami w Chicago na osobie Irlandczyka dra Cronina. Obecnie chodzi o protestanckiego pastora Barfielda z Walsall, zapalonego unionisty, który od pewnego czasu miewał w różnych punktach kraju wykłady polityczne w sprawie irlandzkiej, przezem w fanatyczny sposób występował przeciwko dążnościom Irlandji, niejednokrotnie dając do zrozumienia, iż „nie zaszkodziłoby puścić nieco krwi Irlandczykom“. Barfield otrzymywał nieraz listy z pogroźkami, a w ostatnich dniach odebrał nowy anonim, pisany widocznie ręką kobiecą — korespondent, czy korespondentka zaklinała w tym liście Barfielda, aby zaniechał swej propagandy, ponieważ skazany został przez komitet „niezwycięzonych“ (invincibles) na śmierć, i jeśli nie zaprzestanie swej propagandy anti-irlandzkiej, wkrótce spotka go niewątpliwie los Cronina. Barfield nie przywiązywał żadnej wagi do tego ostrzeżenia.

Otóż przed trzema tygodniami, gdy rozpoczął szereg swych konferencyj politycznych w Londynie, otrzymał list od niejakiego p. Hall, który mienił się sekretarzem ligi unionistycznej w Killarney i prosił Barfielda, aby przybył w celach politycznych do Irlandji, a zarazem nadesłał mu załączkę na podróż. Barfield niebawem udał się do Killarney, lecz od tego czasu tj. od trzech tygodni, nikt o nim nic nie słyszał. Natomiast sprawdzono, że w Killarney nie ma żadnego pana Hall, ani też ligi unionistycznej. Przypuszczają więc, że Barfielda spotkał istotnie ten sam los, co przed trzema miesiącami Cronina. Wypadek ten niezmiernie sprawił wrażenie i wywołał na nowo pogłoski o istnieniu tajnego rewolucyjnego trybunału irlandzkiego, który nazwano w owym anonimie do Barfielda mianem „Invincibles“.

Paryż 17. września. Do Paryża przybył Nicotera; pisma niektóre witają go jako wroga Crispiego, inne zaś twierdzą, że i on jest zwolennikiem trójprzymierza. Komitet Boulanger'a na Montmartre kazał nareszcie poprzylepić znaną odeswę skazańca: „Do mojego ludu, ydnego mojego sędziego“. Policja plakaty pozrywała, a przylepiających powsadzała do kozy. Wyborczym odezwoom Rocheforta dano pokój.—Po manewrach otrzyma urlop 40.000 żołnierzy na podstawie losowania. Wielu kandydatów z prowincji zobowiązało się wobec syndykatów handlarzy wina, że będą z zmianą tak zwanej ustawy „Soi Griffe“.

Paryż 17. września. Biskup Perraud z Autun ogłosił list pasterski, którym zarządza 9-dniowe modły na pomyślność wyborów. W liście tym przestrzega, aby nie wybierać mężów, którzy prawo rozwodowe utrzymują w całości naukę religii

ze szkół wykluczają i seminarzystów do służby wojskowej przymuszają.

Przeciwnie biskup z Tours zaleca niemieszanie się do polityki, która więcej szkodzi niż pożytku kościołowi przynosi.

Petersburg 17. września. Jeden z naczelników gubernji Królestwa Polskiego, zdając sprawę z poboru wojskowego w r. 1888, wyjaśnił między innymi, że w roku ubiegłym wykryto wypadki uchylania się żydów od powinności wojskowej na podstawie aktów stanu cywilnego, dowodzących śmierci popisowych. Zauważono np. wypadek skorzystania z ulgi przyznawanej jedynakom na podstawie, iż starszy brat, stający do popisu, wykreślony został z ksiąg ludności stałej, podczas gdy w istocie przebywa on w Ameryce. Z sześciu synów innego izraelity, ani jeden nie odbył powinności wojskowej. Czterech mianowicie wykreślono z listy popisowych jako zmarłych, przyczem akta zejścia spisane są z zachowaniem wszelkich formalności w różnych miejscowościach, piąty zaś skorzystał z ulgi pierwszej kategorii jako jedyny, zdolny do pracy syn w rodzinie. Śledztwo jednak wykryło, że trzech synowie, zapisani jako zmarli, żyją. Jeden z nich osadzony został w więzieniu, a pozostali łącznie z ojcem i najmłodszym bratem zbiegli za granicę. Wobec tego władze gubernjalne wydały polecenie urzędnikom aktów stanu cywilnego wyznać niechrześcijańskich we wszystkich miejscowościach kraju, aby ściśle przestrzegali przepisów prawa przy spisywaniu aktów zejścia i sprawdziły tożsamość zmarłych osób.

Stambuł 17. września. Uczyniono smutne odkrycie, że karabiny magazynowe Mauzera, dostarczone W. Porcie, są nieprzydatne do żadnego użytku, a ładunki nie przystają do nich. Wysłano do fabryki belgijskiej osobną komisję.

NADEŚLANE.

Do Pana Aleksandra Milskiego

reportera „Dziennika Polskiego“ i wydawcy dwutygodnika „Śmigus“ we Lwowie.

Pisemnym kontraktem odsprzedam panu Aleksandrowi Milskiemu, reporterowi „Dziennika Polskiego“, wydawnictwo dwutygodnika „Śmigus“. Przy podpisaniu jednostronnego kontraktu, przedłożonego mi przez p. Milskiego, spostrzegłem, że nie ekscypowano tamże odsprzedają prawa wydawnictwa „Kalendarza „Śmigusa“, którego wcale nie zbywałem i zastrzegłem dla siebie. Zwróciłem uwagę p. Milskiego na tę okoliczność — lecz zapewniony przez niego, że nie rości sobie żadnych praw ani tytułu do własności wydawnictwa „Kalendarza „Śmigusa“ i tylko sam dwutygodnik kupuje, nie napierałem na objęcie tego zastrzeżenia umową pisemną.

Obecnie wydał pan Aleksander Milski, reporter „Dziennika Polskiego“ Noworocznik „Śmigusa“, który nie jest niczem innym, tylko kalendarzem, puszczony w świat pod zmienioną nazwą.

Już sam fakt podsuwania swego wydawnictwa pod inną nazwę jak ta, która by mu należała z natury rzeczy, dowodzi, że pan Milski nie z czystym sumieniem wziął się do dzieła i zapomocą zmiany tytułu chciał się tylko uchronić przed odpowiedzialnością sądową, która to sztuczka zapewnia mu zupełną bezkarność.

Czy jednak wszystko, co w myśl ustawy może ująć bezkarnie, jest zarazem **prawe i uczciwe**, o tem nie chcę wyrokować i pozostawiam sąd w tej mierze opinii publicznej. Mnie wystarczy, że koledzy i przyjaciele p. Milskiego wypowiedzieli, że p. Milski w tej sprawie nieuczciwie postąpił.

Jan Mittag.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie

Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w niedzielę dnia 22. września 1889 r., o godzinie 10. przedpołudniem w lokalu pana Stanisława Kurczyńskiego przy ulicy Krakowskiej 1. 8.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu pierwszego Walnego zgromadzenia; 2) zatwierdzenie wykluczenia 4 członków, działających na niekorzyść Towarzystwa w ten sposób, iż dążą do rozbicia stowarzyszenia, a mianowicie pp. Winnickiego Ferdynanda, Gadowskiego Władysława, Nowakowskiego Michała i Bratra Leona, przez Radę nadzorczą na podstawie §. 46 u-

stępu 3. dokonanego; 3). zmiana statutu; 4). wnioski członków.

Wstęp na Walne zgromadzenie mają tylko członkowie Towarzystwa za okazaniem zaproszenia.

Od Rady nadzorczej Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie.

Michał Najster

zastępca prezesa Rady nadzorczej.

Powiekszenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dr. Eustachy Borecki

obrońca w sprawach karnych

otworzył kancelarję adwokacką

we Lwowie, ulica Kopernika 1. 32.

Dr. Władysław Tatarczuch

ordynuje po powrocie w chorobach wenerycznych od 9 — 10 rano i od 3 — 5 po południu ulica Kollątaja 1. 3.

Administracja Kurjera Lwowskiego posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści J. Rogosza „Na ziemi galicyjskiej“, którą prenumeratorowie Kurjera mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. września 1889.

Hotel EUROPEJSKI. J. Popper i A. Klein z Wiednia, B. książę Pazyna i A. Pierchała z Czarnolózki, A. Schneider z Stanisławowa, J. Goldberg z Lwowa, F. J. Kosecki z Łaszczowa, J. Pressen z Drohobycza, M. Marynowski z Hrebenowa, S. ks. Puzyna i S. Jasiński z Zahajpola.

Hotel ANGIELSKI. T. Karniewski z Zawidcza, L. hr. Krasicka z Wołynia, J. Lobos z Brzeżan, A. Krajewski z Dubia, J. Hellman z Rawy, R. Scholz z Kamionki.

Hotel KRAKOWSKI. M. Mauhe z Warszawy, J. Pr. Gruszka z Rzeszowa, S. Gozdziwski z Obertasowa, M. Stupnicki z Budzanowa, K. Wünlker z Jozefowa.

Hotel ŻORZA. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, D. Olentewicz z Bukaresztu, Dr. A. Taub z Pesztu, J. Bogdanowicz z Kossowa, Barański z Doliny.

Lwów, z Izby handlowej

17. września 1889.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	193 40	196 50
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	237 —	240 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	377 —	381 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	60 70	61 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	57 —
Gal. „ 2 i pół proc.	56 —	49 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	4 63	5 72
Dukat cesarski	3 65	5 75
Napoleon	9 46	9 56
„ Olinperla	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	58 15	59 15

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego) od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:23 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany. Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany. Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 popoł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Ochodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 3:54 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Belczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja 1. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 13. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 17. września 1889.

	dzisiaj	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 50	317 —
„ Banku anglo-austriackiego	137 60	137 —
„ Unienbanku	292 25	292 75
„ kolei Karola Ludwika	194 25	194 75
„ kolei północnej	258 —	258 50
„ kolei południowej (Lombardy)	118 —	119 —
„ kolei państwowej	330 —	329 50
„ kolei Lwowski-Czerniowieckiej	237 —	237 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 75
Losy komunalne wiedeńskie	146 —	146 35
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	104 75
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	104 75	—
Losy regulacji Cisy	—	243
Akcje Banku dla krajów koronnych	344 43	344 43
Renta węgierska złota 4 proc.	99 60	99 65
Akcje-Bankverein	113 60	113 30
Rosyjski rubel papierowy	113 60	124 —
Losy premjowane węgierskie	—	306 —
Akcje kredytowe	305 37	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

DROBNE OGŁOSZENIA.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% Listy hipoteczne**
jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

200.000 w.
do wygrania
już dnia 1. Października b. r.

Promesa na Los miasta Wiednia
tylko za 3 złr. 50 ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji skutecznym natychmiast, a na żądanie za zaliczką pocztową.

Elegancki jednokonny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; **Sery:** Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziółowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

Tylko w składzie wędlin Przybylskiego przy ulicy Krakowskiej l. 3. funt szynki 80 ct. szynka w całości gotowana funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą. 930

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Słonina i smalec 1/2 kilo 36 ct. masło świeże niesolone 52 ct., wyborna bryndza węgierska 32 ct., chleb żytni wiejski bochenek 16, 18 ct. poleca handel Henryka Mayera Lwów róg ulicy Łyczakowskiej. 1157

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży czysty żytni chleb wiejski, ceny najniższe 1078

Kasy ogniotrwałe!
Simon Degeu 17. Jagiellońska.
P. Janiszewskie udzielające lekcje malowania na aksamicie, drzewie, porcelanie itp. rozpoczynają naukę z dniem 20. września przy ulicy Pańskiej nr. 11. I. piętro. 1194

Po przystępnych cenach i w najlepszych jakościach poleca Józef **ROHSEK** (handel korzenny, róg ulicy Brajerowskiej naprzeciw sądu del. miejsk.) swoje towary kolonialne, jako też wina, porter, kawior astrach., rummy, czekolady etc. niemniej swój **pokój do śniadań**, w którym podawane bywają przekąski zimne i gorące. Piwo pilzneńskie na szklanki i flaszki z browaru akcyjnego, uznane go dotychczas we Lwowie i wszędzie jako najlepszy. Temperatura zawsze odpowiednia. 1175

Poszukuje się miejsca w aptece do odbycia praktyki aptekarskiej dla ucznia z ukończoną czwartą gimnazjalną klasą. Adres w adm. Kurjera. 1195

Salonowy garnitur do sprzedania. Skarbkowska 2, I. piętro. 1199

Zdrowa kobieta przyjmie dziecko do karmienia przy ulicy Karola Ludwika l. 19. drzwi nr. 16. I. piętro.

Apteka w Ropezycach poszukuje ucznia z ukończoną szóstą klasą i zastępy na krótki czas. 1200

Młoda paniąka udziela przedmiotów szkolnych i języka francuskiego za bardzo miernym wynagrodzeniem; zgłoszenia do administracji Kurjera. 1203

Poszukuje się panien uzdolnionych do krawieczyzny damskiej, przeważnie do roboty staników. Wiadomość u C. Bartelmi, Wałowa 2. 1209

Bazar nabiału

przy ulicy Ruskiej lic. 1.
poleca: Świeże wyborne masło, Masło do kuchni bardzo dobre, Mleko świeże, zbierane, kwaśną śmietanę, podśmietanie itd. po najumiarkowańszych cenach. Pieczywo z piekarni p. Schirmera. Przyjmuje także abonament miesięczny.

Celem przygotowania trojga młodych dzieci do szkół ludowych potrzebnym jest na wieś już w starszym wieku nauczyciel. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego“ 1212

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu samotnego. Na kuchni rozumie się dobrze. Janina S. ulica Kotłarska l. 4. drzwi 3. 1208

Une Parisienne donne des leçons s'adresser au Courrier 1207

Pomieszkanie i wikt z usługą wódmieście w przyzwoitym domu dla pań. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 1217.

Skrzypce dobre tania do sprzedania. Wiadomość w adm. 1216

Bardzo ważne! Pierwszy specjalny zakład odnawiania, czyszczenia, prania i przerabiania ubiorów męskich, również przyjmuje zamówienia na suknie nowe, wszystkie roboty wykonuje starannie i prędko, plac Bernardyński l. 10. dół, front, naprzeciw hot-łu Krakowskiego. 1213

Paniąka z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady jako praktykantka na pocztę; podjęłaby się też zarządzać byc nauczycielką domową. Na żądanie może okazać świadectwa. — Bliższe szczegóły listownie pod N. J. Lwów poste restante. 1215

Naukę cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metr kompozytor Kalinowski. Żulińskiego 6. Cytry, fortepiany, sprzedaje, kupuje, polycza, mienia. Tamże pulty, przybory najtaniej. Najlepsza polska szkoła cytry złr. 3.90. 1217

Dostarcza nauczycieli, nauczycielek, rzadców, ekonomów, służbę leśną i ogrodową, pokojową, stajenną, załatwia kupno i sprzedaż majątków i kamienie, wydzierżawienie folwarków, wizy paszportów, koncesjonowane biuro wywiadowcze od r. 1870, Józefa Birklego, Lwów, Rynek 25 na dole. Otwarte od 3. rano do 8. wieczór. Zamówienia na prowincji skutecznym natychmiast. Odpowiedź franko. 1125

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia wieźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohianowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1.30, z przesyłką 1.40. 2087

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

Sklep, 2 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia ulica Pańska l. 22. 1149

3, 4, 5 pokoi (w soki parter) 2 pokoje kawalerskie, 1 pokój z kuchnią; ulica Kraszewskiego 25. 1184

Pokój drugie piętro Krakowska 10.

Dwa małe pokoje i kuchnia z przynależnościami są do najęcia od 1. października przy ulicy Garnarskiej 17. w willi położonej w dużym ogrodzie. Oglądać można między 2. a 5. godziną. 1201

3 pokoje, salon i kuchnia, II. piętro ulica Długosza l. 5. 1202

Pokój umeblowany na żądanie z wikttem, dla pań lub starszych panów jest zaraz do wynajęcia ulicu Żulińskiego (dawnej Gliniańska) nr. 6. I. piętro drzwi 18. 1204

Pokój kawalerski, frontowy, urządzony, zaraz do wynajęcia; ulica Strzelecka 3. drzwi 29. 1214

1 i 2 pokoje kawalerskie do wynajęcia ulica Kurkowa l. 9. 1211

Pokoje kawalerskie Rynek 4.

Korespondencje prywatne.

Dwóch pokoi z czterema wchodami maskowanymi poszukuje się. Zgłoszenia w adm. Kurjera pod: Mylord III.

Chłopiec z ukończoną czwartą klasą normalną zostanie przyjętym do nauki introligatorskiej w zakładzie Klemensa Feinlo ulica Akademicka 8. we Lwowie.

Preparaty regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dra Müllera od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane na wszelkie choroby nerwowe, powstałe z rozstroju nerwów (grzechów młodości) etc. osłabienia vitalnej siły żywotnej i innych stanów osłabienia. Szczególnie jako środek wzmacniający na osłabienie męskie wypróbowany.

Cena 3 złr. 10 centów pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie St. Georgs Ap. w Wiedniu V. Wimmergasse 33.

Skład we Lwowie: u aptek. Mikolascha.

Już wyszedł

KALENDARZ

humorystyczny

ŚMIGUSA

na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28. i we wszystkich księgarniach. **Cena 50 ct.**

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas robotniczych wychodzi we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

MASZYNY i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reparację po najniższych cenach.

Leon Orlewicz

we Lwowie ulica Leona Sapiehy l. 31.

Nowo urządzony handel **HERBATY** chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

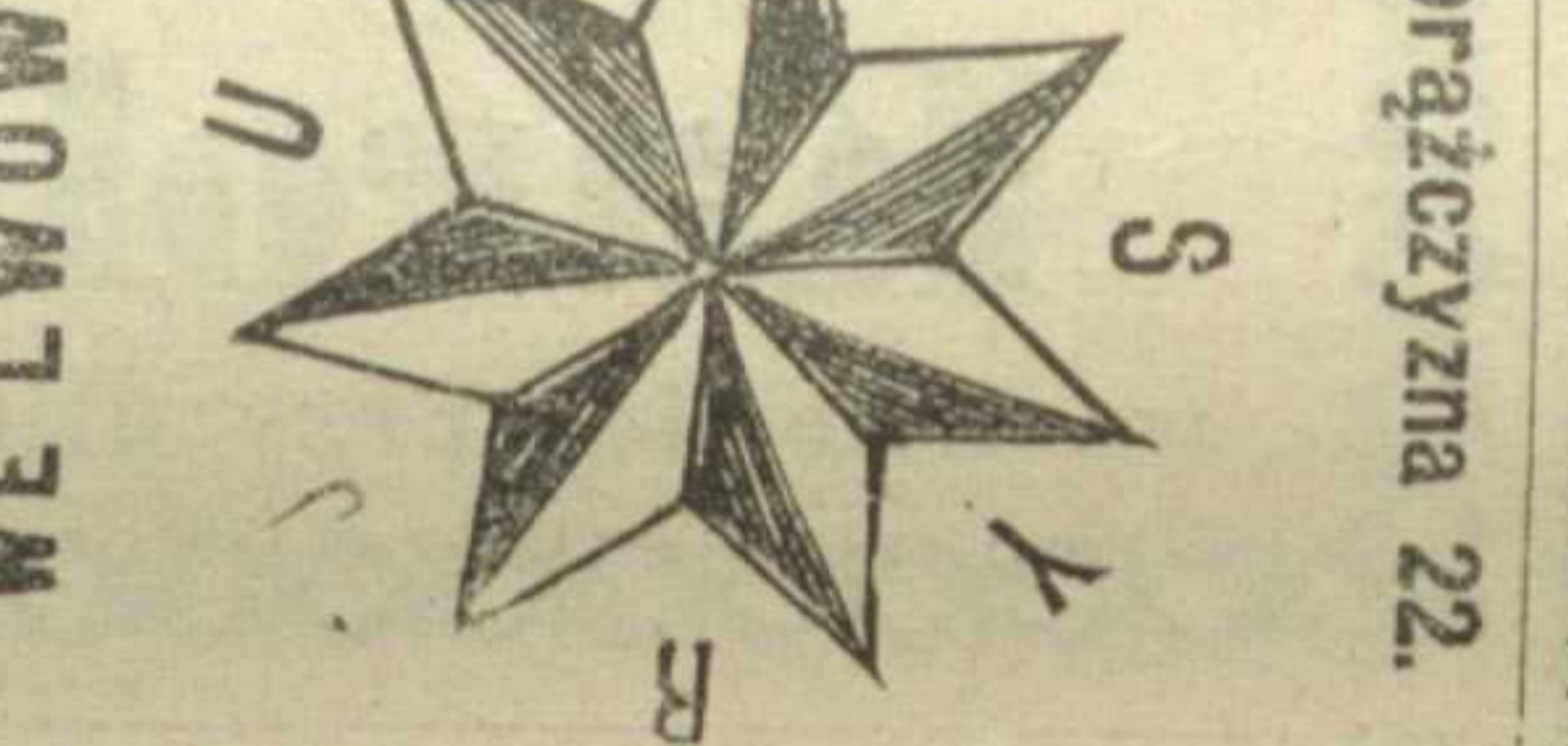
we Lwowie pl. Marjański 10
poleca zbiór majowego:
1/2 kilo Congo — — — — — złr. 1.60
" " Souchong czarna „ 2—
" " „ zbiór majowy 3—
" " Kaysow czarna — 4—
" " Melange de Londres 4—
" " Pecco — — — — — 3—
" " karawanowa 4—
" " najprzedniejsza 6—
" " Wysiewki herbaciane 1.30
" " najlep. herbat 1.60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Biuro nauczycielskie polecić może dyplomowane nauczycielki, nauczycieli, wychowawczyń, Francuski, Angielski, Niemiecki, tak nauczycielki jak i bony, umieszcza panienki gdzie znajdują rodzicielską opiekę, pomoc szkolną i muzykę, jak również chłopców, polecić może panny zarządczyni. Interesowane osoby raczą nadsyłać świadectwa Lwów, Rynek 29. **Morawska.**

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem 19



we Lwowie, Chorażczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej **KAWY** sprzedaje takową po cenie hurtownej.

Kosztuje we Lwowie:
1 kłgr. złr. 1.70 i 1.80.

na prowincji:
4/4 kł. złr. 8.70 i 9.15 franco.
Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Kawa palona
1/2 kilo złr. 1.20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła egzystują.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Inhatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Najprzedniejsze kuracyjne WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane codziennie świeże, rozsyła najtaniej handel

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku 42.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach **JAN JARZYNA**
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

„Weba King“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa 3 krotną trwałością zwykłe płótno a przytem jest o 60 procent tańsza.

Komu jest znana nasza „Weba King“ to najlepiej osądzi o jej trwałości, a temu kto jej nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o niej, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że „dobry towar sam się chwali“.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą białiznę złr. 7.—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką różkową białiznę złr. 8.50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11.80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki złr. 12.80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Prośbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej białizny i gotowej białizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Nowość!
Najnowsze francuskie maszyny
do krajania kapusty
które przez wymianę nożów tak-
że do krajania buraków i kartofli
są przydatne, dostarcza po naj-
tańszych cenach, jakoteż i innych
maszyn i narzędzi rolniczych
przy dokładnym wzorowym wy-
kończeniu, angielskie gnio-
towniki z poprawnym samo-
dzielnym nasypem dla gor-
zelni, browarów i olejarzy etc.



J. WYCHERA
FABRYKA MASZYN Lwów, Grodecka 47.

W realności pod l. 4. ulica Te-
chnicka jest dom piętrowy z ofi-
cyną tudzież ogrodem i obszarem
gruntu, jakoteż i różne parce-
le gruntów pod budowę domów
z wolnej ręki do sprzedania.
Blizsza wiadomość na miejscu.

!! NIEMA PRZEMOCZONYCH NÓG !!
!Niema twardej skóry więcej!
UNIERSALNE SMAROWIDŁO NA OBUWIE
poleca
ALOJZY HÜBNER LWÓW
ul. Karola Ludwika 1. 13



We Czwartek 19go Września nieodwołalnie
przedstawienie pożegnalne.

CYRK A. SCHUMANNA
Dziś we Środę 18go Września b. r.
o godzinie 7 1/2.

Przedstawienie
na dochód
tutejszego Domu ubogich
pod protektoratem JE. hr. Badeniowej.

Występ wszystkich zaangażowanych artystów.
Jutro we Czwartek 19-go Września nieodwo-
łalnie przedstawienie pożegnalne.
Odjazd towarzystwa do Krakowa osobnym
pociągiem w piątek rano.
A. Schumann, dyrektor.



Od więcej jak 50ciu lat
skutkiem wypróbowane i ogólnie ulubione artykuły toaletowe do
Pielęgnowanie skóry
jakoto:

Eau de Lys de Lohse,
jedyny środek ochronny przeciw opaleniu, usuwa pewnie wszel-
kie nieczystości skóry, żółte plamy, pryszcze, czerwoność,
czyni twarz, szyję, ramiona i ręce białe, nadaje cerze zdro-
we, młodociane wejście. W oryginalnych flakonach z po-
uczeniem nżycia.

Lohse'go mydło z mleka liliowego
z powodu swej czystości i łagodności, najlepsze mydło toale-
towe, które z powodu wielkiej zawartości tłuszczu u-
trzymuje skórę giętką i miękką.

Lohse'go puder liliowy,
na dzień i wieczór, nader delikatny, przyczepny i niewi-
doczynny na skórze, podobniejszy do aksamitu od wszelkich
istniejących pudrów, biały lub różowy dla blondynek, żółty
dla brunetek.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse Berlin
nadworny fabrykant perfumerji.
Do nabycia we wszystkich handlach perfumerji i galanterijnych.

Wszystkie materiały
do wyrobu
ogni sztucznych
poleca
Józef Hanke
we Lwowie, Rynek 38.

DWOREK
w Brzeżanach l. 160 na Adamówce
składający się z 5 pokoi, 2 ku-
cheń i przynależności, oraz ofi-
cyny i stajni na 7 koni, nie-
mniej ogrodu i sadu, z powodu
podeszłego wieku właścicielki
jest za gotówkę z wykluczeniem
pośrednictwa do sprzedania.
Wiadomość tamże u właścicielki
w oficynie.

Wzywam P. Antoniego Jo-
nakowskiego ewentualnie
P. Ludwikę Tuczapską w
Stryju (cukiernia) o zwrot
wypożyczonych do zastawu
16stu Losów austr. czerw.
krzyża, albo o zapłacenie
sumy podług kursu.

Piękna intratna realność z ogrodem,
polami i budynkami murowanymi w
mieście Sądowa-Wisznia, stacja kole-
jowa, powiat Mościska do sprzedania
pod najkorzystniejszymi warunkami.
Informacji udziela Zofia Raab Sąd-
owa Wisznia.

Für die k. k. ARMEE
offerire
zu besonderen Vorzugspreisen
Vaseline,
Lederglanztinctur,
Ledeerschwärze,
Gärtners Appretur
Armaturechwärze,
Beste Schuhwichse
Lederlack, Eisenlack,
Sattellack, Sattelseife,
Schwarzes Wachs,
Gelbes Bienenwachs,
Glaspapier,
Schmirgelpapier,
Alois HÜBNER Lemberg
Carl Ludwigstrasse 13.

FRANCISZEK UNDERKA
Lwów, ul. Krakowska l. 15. Nr. telefonu 331 — 332.
Donoszę szanownej Publiczności, że postarałem się o
wielki zapas swego własnego wyrobu *szynek, ozorów, po-
łędwic kielbas polskich, rulady, manojesów i auspików*
do ubierania, jak też i innych delikatesów. Przytem można
dostać codziennie świeże *kiszki* surowe lub smażone, *kiel-
basę* smażoną, gorącą polską z kapustą. *Kielbaski* codzien-
nie świeże i po umiarkowanej cenie.

Pokój do śniadań.
Odsyłka na prowincję skutecznia się odwrotną pocztą
Z głębokim szacunkiem
Franciszek Underka
we Lwowie, ul. Krakowska l. 15. Nr. telefonu 331—332.

Skład we Lwowie
u p. Stanisława Wojciechowskiego
ulica Chorążcza 1. 6.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT
SUCHARD
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ).
CACAO
FEINSTE QUALITÄT.
MASSIGE PREISE

u p. Stanisława Wojciechowskiego
ulica Chorążcza 1. 6.

LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 4 KP = 200 TASSEN · Nachhaltig

Winogrona Vöslawskie kuracyjne
najtaniej poleca
Karol Bayer
we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej lic. 11.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chies FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Galicyjski Bank kredytowy
ulica Jagiellońska l. 3.
przeprowadza konwersję
wylosowanych 5% listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 31. gru-
dnia 1889 na 4 1/2% listy zastawne za odpowiednią
dopłatą — oraz
kupuje i sprzedaje
4 1/2% i 4% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemskiego
po kursie dziennym.